

FORMACJA na marzec

1. Ewangelia wg św. Łukasza – 1,39-45 – Najświętsza Maryja Panna Apostolką w Nawiedzeniu św. Elżbiety

2. Zdanie do powtarzania w marcu – „Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy” (Łk 1,39)

Komentarz do perykopy biblijnej:

Jak wiemy z Ewangelii, Maryja podczas zwiastowania dowiedziała się, że jej krewna, Elżbieta, która była już w podeszłych latach, jest już w szóstym miesiącu ciąży. Maryja, która sama poczęła mocą Ducha Świętego, postanowiła udać się do swojej cioci, mało tego – wybrała się do niej „z pośpiechem”. Po co się do niej udała? Zazwyczaj pierwszą odpowiedzią jest, aby jej pomóc – w końcu Elżbieta była już w takim wieku, w którym ta pomoc by się przydała. Pojawia się jednak wątpliwość. Skoro Maryja udała się do Ain Karem po to, by pomóc, to dlaczego opuściła Elżbietę po trzech miesiącach, gdy ta urodziła Jana Chrzciciela i pewnie wtedy takiej pomocy najbardziej potrzebowała? Co więc w tym spotkaniu było najważniejsze? Odpowiedź znajdujemy w komentarzu do tego fragmentu Ewangelii, który przygotował franciszkański biblista – Robert J. Karris, OFM. Po pierwsze Maryja udała się do Elżbiety, aby razem z nią uwielbiać Boga, aby podziękować za wielkie dary, które im Bóg uczynił, aby uradować się wiernością boga wobec tych, którzy są Mu wierni. Po drugie, przybycie Maryi jest znakiem potwierdzającym wyjątkowe powołanie Jana Chrzciciela, proroka, który będzie prostował drogi dla Pana.

Tak intencję Ducha Świętego odczytał św. Łukasz i tak została przedstawiona w jego Ewangelii. Można być pewnym, że Elżbieta po porodzie znalazła potrzebną pomoc udzieloną przez krewnych i sąsiadów.

Biec z pośpiechem do drugiego człowieka, aby uwielbić Boga i być wdzięcznym za każdą łaskę – tego uczy Maryja.

My, którzy pragniemy naśladować Niepokalaną pragniemy zapytać się, w jaki sposób nawiedzamy naszych bliźnich, szczególnie chorych, cierpiących, smutnych i zniewolonych. Ta refleksja jest ważna, bo jako wierzący możemy ofiarować bliźniemu w potrzebie wielkie dary. Inaczej jest z osobami niewierzącymi. Pewien kapelan szpitala był w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia świadkiem takiej sytuacji. Do szpitala przywieziono dygnitarza partyjnego, który będąc ateistą odmówił jakiegokolwiek pomocy ze strony księdza. Po kilku dniach okazało się, że jest śmiertelnie chory, że pozostał mu może miesiąc życia. Był załamany. Odwiedzili go koledzy. Stali przy łóżku w milczeniu, widzieli cierpienie i strach na twarzy chorego.

W pewnym momencie jeden z nich nie wytrzymał, klepnął go delikatnie w ramię i powiedział – „*Genek, trzymaj się, trzymaj!*”. Chory popatrzył na niego i odpowiedział – „*Czego ja się mam trzymać, czego, no powiedz*”.

Świadkiem tego wydarzenia był kapelan rozmawiający na sali z innym chorym.

Chrześcijanie wiedzą, czego trzeba się trzymać, a może bardziej – Kogo mają się trzymać, jakich Bożych obietnic, także związanych z życiem wiecznym. Nie zapomnę Sióstr Miłosierdzia umierających z powodu Covida. Rezygnowały z respiratorów, by ratować innych, prosiły o gromnice, odnawiały Śluby Święte i szły pełne wewnętrznego pokoju na spotkanie z Oblubieńcem.

Wiemy jednak, że mimo naszej wiary, możemy postępować jak niewierzący. Postępujemy tak wówczas, gdy nawiedzając bliźnich dołączamy się jedynie do ich lamentów, skarg i narzekania. Nic dziwnego, że ludzie chorzy, biedni i samotni mają wiele powodów do smutku, ale chrześcijanin ma ofiarować im nie tylko pomoc materialną, ale i duchową. Pięknym przykładem jest św. Katarzyna Laboure, które całe lata posługiwała w hospicjum dla schorowanych mężczyzn. Niestrudzenie dbała o pomoc dla ciała, ale przede wszystkim pragnęła swoich podopiecznych doprowadzić do pojednania z Bogiem i bliźnimi i po chrześcijańsku przygotować na śmierć i spotkanie z miłującym Ojcem. Ze świadectw innych sióstr wiadomo, że każdy starzec, którym opiekowała się Siostra Katarzyna odchodził z tego świata w pokoju serca. Mimo, że niektórzy mieli tak trudne charaktery, że nazywano ich „*diabłami*”. Siostra Katarzyna klęczała przy ich łóżkach czasami całe noce, trzymając Cudowny Medalik w dłoniach. Jak wiadomo, wtedy zdarzają się cuda...

Na ile nasze Nawiedzenia przynoszą naszym bliźnim wsparcie duchowe, pociechę, nadzieję? Na ile nasze odwiedziny pomagają uwielbiać Boga?

Patronką miesiąca marca jest św. Ludwika de Marillac. Od kilku lat temu jej święto jest obchodzone w maju, ale w naszej apostołatowej formacji pamiętamy o niej właśnie teraz, tym bardziej, że jej życie było mocno związane z Jezusem Ukrzyżowanym i z czasem Wielkiego Postu.

Wiemy, że żyła na przełomie XVI i XVII wieku (1591-1660). Biografowie twierdzą, że za wiele cierpiała, doznała zbyt wielkiej udręki w dzieciństwie i była w swej osobowości głęboko zraniona. Nigdy nie poznała swojej matki i nie wiedziała czym jest matczyzna miłość. Szybko została sierotą. Często chorowała. Słabe zdrowie zamknęło jej drogę do klasztoru, w którym chciała poświęcić życie Bogu. W małżeństwie cierpiała z powodu licznych chorób męża, mając 34 lata została wdową, nieustannie niepokoila się o los swojego syna Michała, wiele nieszczęść spadło na jej dalszą rodzinę. Jej życie osobiste i duchowe wypełniały niepokoje, lęki, przygnębienie.

Doświadczyła jednak wielkiej łaski Ducha Świętego, który ją oświecił i umocnił. Miało to miejsce 4 czerwca 1623 roku podczas Mszy świętej w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego. (Jak łatwo policzyć, w tym roku minie 400 lat od tego wydarzenia).

Ogromną pomocą stało się wieloletnie kierownictwo św. Wincentego a Paulo, z którym w roku 1629 założyła Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia.

Pośród własnych cierpień odnalazła źródło pokoju – spotkanie z Ukrzyżowanym Zbawicielem i służbę bliźnim. Najpierw pragnęła towarzyszyć Jezusowi w Jego cierpieniu, szczególnie w Ogrójcu, gdzie był samotny, gdzie nie mógł doczekać się wsparcia zaspanych Apostołów. Jezus odpowiadał miłością na jej miłość, a ona, przynaglona przez Jezusa szła wraz z sistrami swojego Zgromadzenia do najuboższych, aby ich nawiedzić i o tej miłości opowiedzieć swoim zaangażowaniem.

Św. Ludwika de Marillac zmarła 15.03.1660 roku. Beatyfikowana została 9 maja 1920 roku, a 11 marca 1934 roku kanonizowana. Dnia 10 lutego 1960 roku papież Jan XXIII ustanowił ją patronką wszystkich dzieł charytatywnych.

Zadanie apostolskie na marzec: Nawiedzanie ludzi doświadczonych cierpieniem.

Na podstawie podręcznika do Formacji Apostolatu Maryjnego... - opracował -

ks. Jacek Wachowiak CM